

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (poranne) Marian - Poznawanie Boga w Jego działaniu

Z łaski Pana dalej będziemy się zajmować z pomocą Ducha Świętego i Pisma Świętego, poznawaniem Boga i sposobów Jego działania, które bardzo często są niezrozumiałe dla człowieka i dlatego człowiek bardzo często źle ocenia Boga w Jego sposobie działania, wyrokując bez odpowiedniego uświadomienia sobie, co teraz Bóg czyni. Sami to robiliśmy, bardzo dobrze, gdy już tego nie robimy. A w świecie co rusz to słyszać: Gdzie był Bóg? Dlaczego Bóg? Czemu nie zrobił tego? Czemu nie zrobił tamtego? Dlaczego pozwolił na to? Ludzie z pomocą diabła są bardzo chętni do oceniania Boga, tylko nie chcą pozwolić, aby Bóg ocenił ich i żeby zrozumieli, że ta ocena jest dla nich bardzo niebezpieczna, jeżeli tą ocenę nie zmienią w czasie swojego życia. Możliwość zmiany jest dana od Boga, a więc, Bóg nie tylko, że ocenia ale daje możliwość zmiany tej oceny, bo nie chce śmierci grzesznika. Chce zmienić o tobie zdanie, daje Swego Syna, skorzystaj, a zmieni zdanie i z wroga staniesz się przyjacielem Boga. Dzięki Bogu za Jego sposób działania. Kiedy spotykamy raj, ludzi w raju, Bóg przychodzi, wspaniała, przyjemna relacja. Ale w pewnym momencie stał się grzech, Bóg przychodzi i już tej relacji nie ma. Jest przykro, rozpoczyna się rozpatrzenie sprawy, następują słowa zupełnie inne niż padały wcześniej między Bogiem Adamem i Ewą. Bóg wypędza ich z raju. Przyjście Boga wcześniej łączyło się z przyjemnością, ale po popełnieniu grzechu, przyjście Boga łączyło się z odsunięciem. Nie było to odsunięcie jak kogoś, kto nienawidzi, ale jak kogoś, który mówi: Nie mogę teraz z tobą mieć tej samej relacji i społeczności, którą mieliśmy nim zgrzeszyliście. Chcę to zmienić, dlatego skorzystajcie z tej możliwości by to zmienić. Ludzie myślą, jak Bóg wypędził, przecież Ten, który jest miłością, wypędził ich z raju, jak mógł wypędzić ich z raju, Ten, który ich umiłował. Stworzył ich przecież, powinien jakoś to załatwić, albo zabezpieczyć bardziej ten raj przed diabłem. Ludzie mają różne pomysły na to. Bóg zawsze chciał mieć z nami społeczność. Adam i Ewa po raz pierwszy spotkali się z Bogiem, który jest zgniewany, ale to jeszcze nie był gniew, ten, który będzie na końcu. To był gniew z możliwością uporządkowania terenu i odwrócenia gniewu w łaskę przyjęcia. Dlatego Bóg powiedział już im o Swoim posłańcu, który przyjdzie, aby uregulować sprawę w taki sposób, jak to jest po Bożemu. Ludzie mogliby sobie pomyśleć, po co, aż tak drastyczne środki podjęte w kierunku uporządkowania naszej sprawy? Czy nie można było zrobić to inaczej? Sam Syn mówi, przecież: Ojczy, jeśli jest to możliwe inaczej, zrób to inaczej, zrobimy to inaczej. Nie niemożliwe inaczej, musi być w ten sposób, aby został po Bożemu uporządkowany mój i twój teren musi być na krzyżu. Bez krzyża nie ma przyjęcia. Gdyby nie trzeba było krzyża, gdyby Bóg był inny, taki lekkomyślny jak my, to by powiedział: Słuchaj, nie ma problemu. Nie, problem był i trzeba było go załatwić po Bożemu. Dlatego my się uczymy Boga, kiedy patrzymy na to, co On robi w tym momencie i w tym momencie. Tak się uczymy Boga. Nie aby oceniać i osądzać Jego działania i myśleć sobie, ale po co, dlaczego tyle zginęło, czy nie można było inaczej? Nie, chcemy uczyć się Jego sposobu rozwiązywania, żeby w swoim życiu nie zrobić głupoty i nie prowokować Go do działania, o którym wiemy, że to będzie dla nas przekleństwem, chcemy uniknąć kuszenia Boga, lekceważenia Boga. Trzeba Go poznawać, aby umiłować Go, bo On jest doskonały i my nie zmienimy nic w Bogu. Człowiek, który myśli, że zmieni cokolwiek w Bogu, ten nie wierzy w tego Boga. Bóg jest niezmienny, On się nie może zmienić, bo jest doskonały, wszystko, co robi jest doskonałe u Niego, nic nie jest troszeczkę lepsze, troszeczkę gorsze, wszystko jest doskonałe. A więc, kiedy Bóg przyszedł w tym momencie, do raju, nie było to przyjemne spotkanie, lecz bardzo nieprzyjemne. Jakże ludzie nie lubią nieprzyjemnych spotkań. Jakże wtedy mówią, ale przestań to nie był taki problem, ale przecież to nie my, to wąż, wąż narozrabiał, my byśmy tyle nie narobili. Gdyby nie ta żona, którą mi dałeś, to nie miałbym problemów Boże teraz. Gdyby nie wąż, też nie byłoby problemu. Och, jak potrafimy się zaraz usprawiedliwiać, a nie umiemy przyznać się do grzechu, nie umiemy powiedzieć: To nie było w porządku wobec Ciebie, Ty dałeś nam życie, stworzyłeś wszystko, a w tym i nas, a myśmy zachowali się w sposób wredny, sprzeciwiliśmy się Twojemu Słowu. Do tego

potrzeba skruchy i pokory, uniżenia i szacunku do Boga. Diabeł jak napada człowieka grzechem, zaraz zabiera szacunek do Boga, zaraz odbiera to, co pomaga człowiekowi się unieść, napęnia pychę i samowolę, aby jak najdalej odsunąć od Boga. Przekonuje: „Co to jeden grzech? Ludzie popełniają wiele grzechów i żyją”. Ale zapłatą za jeden grzech jest śmierć.

A więc, uczymy się być z Bogiem. Jaka jest moja dzisiaj relacja z Bogiem? Jaka jest twoja dzisiaj relacja z Bogiem? Jak Bóg dzisiaj do ciebie przychodzi, jak do mnie przychodzi? Czy Jego ręce są wyciągnięte wobec nas z przyjemnością Ojca, który chce przygarnąć Swojego syna, swoją córkę? Czy może inaczej? Ważne to jest, czy nie? Czy to jest sprawa ważna w naszym życiu, czy nie? Jak Bóg do mnie przychodzi? Przecież klękam modląc się i chcę, żeby był z mną, kiedy się modłę i On do mnie przychodzi w tym momencie. Czy przychodzi mówiąc: Nie mogę słuchać już twojej modlitwy ponieważ wypierasz się Mnie, grzeszysz, chodzisz własną drogą, a teraz przychodzisz i chcesz Mi mówić, że jestem wspaniałym Bogiem? Nie chcę tego słuchać. Albo przychodzi mówiąc: Dziecko kochane, jak dobrze Mi jest być z tobą, przyjmujesz, jesteś Mi posłuszny, jesteś posłuszną, szanujesz Mnie, jestem pierwszym w twoim życiu, nikt nie jest ponad Mnie, jest mi dobrze, chciałem zawsze być z tobą. Czy przyjemnością napęnia nasze modlitwy? Czy czyni je pustymi, pustą mową, nic nie znaczącą, ponieważ On nie może tego wysłuchać. Jak wiele zależy od tego czy my Go znamy. Niektórzy próbują Boga przekonać swoimi modlitwami, ilością modlitw i myślą, że zmuszą Go swoją ilością modlitw do wysłuchania. On mówi: Jesteście jak poganie wielomówni, a Ja potrzebuję żebyście mi powiedzieli prawdę, nie zasłonicie swojego życia mówieniem, mówieniem i mówieniem, godzinami i godzinami. Chcę poznania, byście Mnie znali.

1 Kron. 21 rozdział, od 1 do 19 wiersza: „*Wtedy wystąpił szatan przeciwko Izraelowi, pobudziwszy Dawida do tego, aby policzył Izraelitów. Rzekł mianowicie Dawid do Joaba i do dowódców zbrojnego ludu: Idźcie i policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi, abym znał ich liczbę.*”

Oto wystąpił szatan przeciwko Izraelowi.

Otwórzmy na chwilę 2 Sam. 24 rozdział:

„*Potem ponownie rozgorzał gniew Pana na Izraela, tak iż pobudził Dawida przeciwko nim, mówiąc: Nuże, policz Izraela i Jude.*” Kto więc rozpoczął to działanie? Kto podjął się tego, żeby Dawid został zwiedziony? Bóg nie dopuściłby nigdy do zwiedzenia Swojego ukochanego sługi, ale pozwolił, żeby został zwiedziony. Czy wiemy dlaczego? Dlaczego Bóg pozwolił, żeby król według Jego serca, król, który był dobrym pasterzem został zwiedziony przez diabła, który zwiódł proroków, zwiódł Achaba, zwodził, potrafi kłamać, potrafi oszukiwać, potrafi podrobić głos, jakby to był Bóg. Dawid znał głos swojego Boga i oto przychodzi do niego tak jakby Bóg i mówi do niego, ale to nie był Bóg, lecz szatan. Dawid jest poruszony, jest gotowy, przecież Dawid nie chciałby robić czegoś czego nie chciałby jego Bóg, on był według serca Bożego. Dawid chciał czynić zawsze to, co chce Bóg i Dawid był pewien, że tak chce Bóg. A to pośrednio był diabeł. Czy może człowiek Boży być zwiedziony? Zależy to tylko i wyłącznie od Boga. Kiedyś Dawid został oszukany przez diabła, kiedy nie poszedł, aby toczyć bój i wtedy diabeł miał możliwość kusić Dawida i wciągnąć go w grzech, ale ta sprawa już nie jest taka sama jak tamta. Dawid jest w odpowiednim miejscu, jest na stanowisku, jest jako król troszczący się o swój lud, miłujący swój lud, pamiętający zawsze w swoich modlitwach do Boga o swoim ludzie. Dawid jest silny w tym momencie. Dawid jest gotowy wiele zrobić dla swojego umiłowanego ludu, napętniony miłością doń. Widzimy go często w płaczu w tym, kiedy widzi, że coś złego się dzieje. A tutaj wchodzi w doświadczenie i mówi do Joaba - wracając do tej Księgi Kronik - jako dowódcy zbrojnego ludu: Idź i policz Izraela.

„Lecz Joab rzekł: Niech pomnoży Pan lud stokrotnie w porównaniu z tym, ile go jest teraz; lecz panie, mój królu, czyż nie są oni wszyscy sługami mego pana? Po cóż pyta o to mój pan? Po co to ma być przewinieniem Izraela?”

Joab, który zrobił wiele głupich rzeczy, miał świadomość, że nie godzi się czynić tego w Izraelu. Przecież było to zakazane.

„Lecz słowo króla przeważyło wobec Joaba, więc Joab wyruszył obszedł całego Izraela, po czym przybył do Jeruzalemu. I podał Joab Dawidowi wynik przeprowadzonego spisu ludności, było mianowicie w całym Izraelu milion sto tysięcy mężczyzn zdalnych do walki orężnej, w Judzie zaś czterysta siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn zdalnych do walki orężnej”.

Ponad półtora miliona zdalnych do wojny żołnierzy.

„Lecz Lewitów i Beniaminitów nie doliczył do nich, gdyż rozkaz króla był dla Joaba ohydą. Za zło uchodziła też ta rzecz w oczach Pana”.

Pan uważał, że to też jest złe, co zostało zrobione. Czy rozumiemy Boga? Czy ta lekcja jest za trudna? Dlaczego Bóg w ten sposób podchodzi do sprawy? Chcemy wiedzieć dlaczego Bóg robi to w ten sposób, a nie inny. On nigdy nie przestaje być Bogiem i zawsze jest święty. "Więc ugodził On Izraela". Kogo ugodził Bóg? Izraela. Co Mu się nie podobało nim Dawid został oszukany? Życie Izraela Mu się nie podobało. Życie króla, Dawida Mu się podobało, było bliskie Jego sercu, ale lud żył wbrew temu, co chciał Bóg. Na drodze Bogu stał król Izraela, Dawid. Dawid był według serca Bożego, król był przeszkodą, żeby ukarać lud, czystość Dawida była tak dobrze postawiona wobec Boga, że Bóg musiał usunąć na ten czas króla, żeby ukarać lud. Jak silną pozycję miał Dawid przed Bogiem, że Sam Bóg nie mógł bezpośrednio ukarać ludu, bo ten król był według Jego serca i Bóg nie mógłby zrobić tego, żeby pomóc temu ludowi zrozumieć pewną rzecz. Tak silne było to. Nie raz słyszeliśmy o przykładach, gdzie silnie stojący sługa Boży, czy służebnica, stali tak silnie przed Bogiem, że Bóg mówił: Musisz zatrzymać się w tym, bo Ja muszę to zrobić, bo to jest konieczne i potrzebne. Bóg szanuje Swoje sługi. Czy chciałbyś być tak jak Dawid w tym momencie, że Bóg się tak z tobą mocno liczy. Dlatego Bóg nie kara Dawida, bo to nie chodziło o Dawida.

„Wtedy rzekł Dawid do Boga: Zgrzeszyłem bardzo iż uczyniłem tę rzecz; lecz teraz oddał grzech twojego sługi, gdyż bardzo nierozsądnie postąpiłem. Potem przemówił Pan do Gada, jasnowidza Dawida, mówiąc: Idź i przemów do Dawida tak: Tak mówi Pan: Trzy rzeczy ci przedkładam, wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci ją spełnię. Udał się więc Gad do Dawida, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Wybierz sobie: Albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące tułaczki przed twoimi wrogami, a miecz twoich nieprzyjaciół dosięgnie cię, albo trzy dni miecza Pana nad tobą w postaci zarazy w kraju, kiedy anioł Pański będzie szerzył zagładę w obrębie wszystkich granic Izraela; a teraz rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który mnie posłał. Wtedy Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem wielkiej rozterce; lecz niech dostanę się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest jego miłosierdzie; lecz w ręce człowieka niech się nie dostanę! Zstał tedy Pan na Izraela zarazę, od której padło z Izraela siedemdziesiąt tysięcy mężów. I wysłał Bóg anioła do Jeruzalemu, aby w niej szerzył zagładę; lecz gdy szerzył zagładę wejrzał Pan i ulitował się nad nieszczęściem, rzekł więc do anioła szerzącego zagładę: Dość na teraz; powstrzymaj swoją rękę! Anioł zaś stał wtedy przy klepisku Ornana, Jebuzejczyka. A gdy Dawid podniósł swoje oczy, ujrzał anioła Pańskiego stojącego między ziemią a niebem z

mieczem wydobyty w jego ręce wyciągnięty nad Jeruzalem. I padli Dawid oraz starsi odziani w wory pokutne na swoje twarze. Potem rzekł Dawid do Boga: Czyż to nie ja nakazałem policzyć lud? To ja jestem tym, który zgrzeszył i popełnił tę wielką niegodziwość. A cóż uczyniły te owce? Panie, Boże mój, niechaj twoja ręka dotknie mnie i dom mego ojca, ale na twój lud niechaj nie spada ta klęska! Wtedy anioł Pański rzekł do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że Dawid ma pójść i wznieść ołtarz dla Pana na klepisku Ornana Jebuzejczyka. Poszedł więc Dawid na słowo Gada, które ten wypowiedział w imieniu Pana. Ornan zaś, który właśnie młócił pszenicę, obejrzaawszy się, zobaczył anioła, toteż ukrył się wraz z czterema synami, którzy byli z nim. Gdy zaś Dawid przyszedł do Ornana, Ornan spojrzął i zobaczywszy Dawida, wyszedł z klepiska i oddał Dawidowi pokłon aż do ziemi. Po czym Dawid rzekł do Ornana: Odsprzedaj mi całe to klepisko, a ja zbuduję na nim ołtarz dla Pana; za pełną cenę jego wartości odsprzedaj mi je, a niech ustanie ta klęska wśród ludu. Wtedy Ornan odpowiedział Dawidowi: Weź je sobie, a pan,, mój, król, niech uczyni z nim, co mu się podoba. Patrz oto oddam woły na ofiarę całopalną, młockarnię na drwa, a pszenicę na ofiarę z pokarmów; wszystko to daję! Lecz król Dawid odpowiedział Ornanowi: Nie tak! Lecz ja chcę kupić je za pełną cenę wartości, tego zaś, co twoje nie wezmę dla Pana, aby złożyć mu ofiarę całopalną za darmo. Zapłacił więc Dawid Ornanowi za to miejsce sześćset sykli złotem. I zbudował tam Dawid ołtarz Panu, złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania, wzywał Pana, a On go wysłuchał, zsyłając z nieba ogień na ołtarz całopalenia. Wtedy Pan nakazał aniołowi, aby schował swój miecz do pochwy”.

Widzicie, Dawid miał w sercu, aby zbudować dom swojemu Bogu. Bogu podobało się to, co Dawid miał w sercu swoim i Bóg zaczął realizować zamysł w Swoją własny sposób. Bóg właśnie wyznaczył miejsce Swojej świątyni. Dlaczego w taki sposób? Dlaczego nie mógł przyjść normalnie, w chwale, ludzie byliby zadziwieni, śpiewali by Mu pieśni i On by szedł do tego miejsca i wszyscy ludzie by śpiewali, a Bóg by szedł i doszedłby i powiedziałby: Tu jest miejsce, w którym chcę by był Mój dom. Dlaczego tak się nie stało? Dlaczego musiało się stać inaczej? Dlaczego musiało te siedem tysięcy ludzi po drodze zginąć, nim anioł doszedł do tego miejsca? Dlaczego? Bo lud żył w grzechu. Jak Bóg miał dojść i pokazać to miejsce, kiedy oni żyli w grzechu? On jest święty i mówi do nich: Kiedy wejść między was, to zginiecie. No i ginęli, bo wszedł między nich. Powiedział też na pustyni do Izraela, że gdyby szedł z wami, to wszyscy oni by zginęli, dlatego posłał im anioła Swego, żeby ich prowadził, ale i tak mieli uważać na Słowa anioła, gdyż to jest anioł, który ma Jego imię. Bóg jest święty. Zamysł króla, który miał serce czyste był miły Bogu. Dawid myślał o zbudowaniu Świątyni i w tym celu przygotował się, żeby Bóg miał takie chwalebne miejsce między nimi.

Jak Bóg rozpoczął plan, żebyśmy my stali się Jego budowlą? Musimy poznać Boga, żeby szanować Boga, mieć zdrową bojaźń miłując Go. On jest święty, On inaczej nie będzie z nami postępował. On musiał otworzyć możliwości, żeby zabić starego człowieka, ale nas zachować. Stąd cierpienie Jego Syna, stąd krzyż. Wielu chrześcijan nie ma świadomości co to znaczy być z Bogiem, nauczyli się diabelskiego lekceważenia: „a co tam Bóg, co On ci robi? Możesz sobie lekceważyć Go, żyć jak chcesz i tak cię weźmie do nieba, bo cię kocha”. Bóg jest święty, On się nigdy nie zmieni. Bojaźń nabywamy wtedy, kiedy Go poznajemy, bo początkiem poznania jest bojaźń. Zaczynamy bać się, zdrowo bać się Boga, żeby zacząć czytać Jego Słowo i zważać na to, co On do nas mówi. Przestajemy być fantastami religijnymi, zaczynamy szanować Tego, który robi wszystko dokładnie tak, jak On chce. Jeśli miniesz jeden fragment, bo pomyślisz sobie, że na to Bóg nie będzie zważał, to wiedz, że gdy miniesz chociaż jotę, czy literę, to poniesiesz konsekwencję. Jeżeli coś usuniesz, albo dołożysz, będziesz mieć problem, by uczynić to, co Bóg chce. On jest Bogiem. On się dał im właśnie przez to poznać, że jest Bogiem, że idąc do tego miejsca, w którym miała stanąć Świątynia, ginęli wszyscy grzesznicy, którzy znaleźieni byli na tej drodze. I oni wiedzieli, że Bóg przyszedł do Izraela. Lecz to nie Dawid zbudował świątynię, gdyż Dawid był żołnierzem, przelał dużo krwi, Bóg chciał, żeby to jednak było wybudowane bardziej pokojowymi rękoma, chociaż na ten czas. A więc, też tu pokazywał, że chce abyśmy się nawzajem budowali w pokoju, żebyśmy mieli

pokój między sobą, żeby nie było wojny między budowniczymi, żeby nie było starć, zmagania, żebyśmy umieli rozumiejąc Boga, poddawać się Jego woli i cieszyć się tym, że ta budowa rośnie w zdrowy, czysty, święty sposób, według Jego planu i Jego zamysłów. Szatan miał tych ludzi zdobytych dla siebie, oni różne obrzydliwe rzeczy robili, bałwanki mieli na wzgórzach i czcili je. Gdyby do Polski teraz Bóg przyszedł oficjalnie, wiecie co by się działo? Tam gdzie tylko stanęłaby Boża stopa, tam wszyscy by ginęli, mało kto by się tu uratował. Bez względu na nazwy jakie noszą, każdy grzesznik musiałby zginąć, każdy, który żyje w grzechu musiałby natychmiast zginąć i nie byłoby szansy na pokazywanie etykiety skąd jestem. Bóg nie pytałby się nawet skąd jesteś, tylko czy żyjesz w grzechu? Nie przyjdzie tak jawnie, bo nie chce, żeby ludzie w ten sposób od razu poginęli, daje szansę, daje możliwość, ale wiemy, że w zamysle Jego jest przechadzać się pośród Swego ludu i nikt nie będzie ginął, gdyż będziemy święci tak jak On. Przygotował wszystko, żeby tak było. Bracie i siostro, nigdy nie traćmy czasu na zabawy w religię, ani w bawienie się swoim wiecznym życiem. To jest sprawa poważna, bo Bóg się tym zajmuje, to nie my ludzie wymyśliliśmy sobie zbawienie, wymyśliliśmy sobie Kościół, wymyśliliśmy sobie sposoby, relacje, do czego będziemy dążyć, co będziemy robić i sobie to robimy i mówimy: „Boże, teraz to przyjmij, bo myślimy o Tobie”. To jest Jego plan, Jego zamysł od samego początku i niech Bóg nam przebaczy to, jeśli lekkomyślnie sobie pozwoliliśmy, żeby w Jego dziele pozwolić sobie na zmiany według własnego upodobania. Dawid nie rozumiał tej sytuacji tak jak Job nie rozumiał swojej sytuacji. Kiedy jesteśmy w jakimś takim doświadczeniu, może myślimy, co zrobiliśmy złego. Bóg chciał tam naprawdę przyjść. Oby i pozycja starszych braci, czy starszych siostr w zborze była tak silna, żeby Bóg liczył się z nami, w taki właśnie sposób, żeby modlitwy były wysłuchiwanie, żeby rozmowy były wysłuchiwanie, żeby Bóg chciał ratować następnych i następnych ludzi, aby to nie ludzie lekkomyślni, baraszkujący sobie w świecie, stali z przodu i otaczali swoją nieprawością tych, którym głoszą swoje frywolne kazania, które raczej niszczą niż budują.

„W tym czasie, Dawid widząc, że Pan wysłuchał go na klepisku Ornana, Jebuzejczyka, składał tam ofiary, przybytek Pana zaś, który kazał sporządzić Mojżesz na pustyni z ołtarzem całopalenia, był w tym czasie na wzgórzu w Gibeonie; lecz Dawid nie mógł iść przedeń, aby pytać Boga o wyrocznię, gdyż lękał się miecza anioła Pańskiego. I rzekł Dawid: Tutaj będzie świątynia Pana, Boga, i tu ołtarz całopalenia dla Izraela”.

I tak się też stało. Dokładnie na tym miejscu wybudowano świątynię. Siedemdziesiąt tysięcy ludzi musiało ponieść śmierć, bo byli na drodze, którą szedł Bóg do tego miejsca. Jeśli mamy grzechy, lepiej się nie znajdować na drodze Bożej, bo gdyby przyszedł można zginąć bezpowrotnie już bez możliwości odwrócenia sytuacji. Ludzie, którzy myślą sobie, że z Bogiem można się pobawić, są w wielkim niebezpieczeństwie. Którzy się modlą: O, Panie, przyjdź do nas, bardzo byśmy chcieli, żebyś napełniał zbór Swoją obecnością, podczas, gdy sami żyją w grzechu. Gdyby Bóg wysłuchał ich natychmiast, to by natychmiast też zginęli. Oblubienica i Duch mówią: Przyjdź! Kościół jest gotowy. Często ludzie wysoko mniemający o sobie, myślą, że w ten sposób modląc się mogą stać się jakimiś lepszymi ludźmi.

A więc człowiek według serca Bożego. Jakże wielkie znaczenie ma dla Boga to, abyśmy byli ludźmi nowego serca, czystego serca. Chwała Bogu za to, że Dawid zrozumiał to i zobaczył to miejsce. Chcemy nauczyć się Boga, chcemy nauczyć się tak, żeby On mógł do mnie i do ciebie przyjść jak Ojciec. Chcemy dzisiaj z Jego łaski o tym mówić i myśleć, jak ważnym jest to, co Jezus mówi: Tam gdzie dwóch lub trzech zgromadzonych w Moje imię tam i Ja jestem pośród nich. Jestem tam, gdzie oni są i oni żyją, i oni nie giną z tego powodu.

Panu zależy na nas dlatego o tym mówimy, gdyby Panu nie zależało, byśmy się nie zajmowali tym tematem. To znaczy, że chce z nami być, zależy Mu na tym.

W Księdze Malachiasza 3 rozdział, 23 i 24 wiersz 3 rozdziału:

„Oto Ja posłę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym gdy przyjdę nie obłożył ziemię klątwą”.

Widzicie, to jest dokładnie to samo, przychodzi czysty Pan i gdyby nie byli przygotowani musieliby po prostu ginąć tak samo jak ginęli wtedy kiedy szedł, aby wskazać gdzie będzie Jego świątynia. Gdzie by tylko stopę postawił, tam by padali martwi ludzie. A On przecież nie przyszedł zatracać, ale zbawić. A więc, posłaniec najpierw musi iść przygotować lud Jego na spotkanie z Nim.

W Ew. Mateusza 3 rozdział, od 1 wiersza:

„A w one dni przyszedł Jan Chrzciiciel, każąc na pustyni Judzkiej i mówiąc: Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios. Albowiem ten ci to jest, o którym Izajasz prorok mówił, wypowiadając te słowa: Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego. A sam Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder swoich, a za pokarm miał szarańczę i mód leśny. Wtedy wychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nadjordańska i byli chrzczeni przezeń w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje”.

To nie było tak: „wiesz ty jesteś dobrym człowiekiem, gdy my ciebie ochrzcimy, ty nie jesteś złym człowiekiem, ochrzcimy cię, będzie dalej dobrze”. Nie, oni mieli świadomość, że idzie grzesznik, aby przyjąć chrzest upamiętania. To nie był jeszcze chrzest w Jezusa Chrystusa, nie był to jeszcze chrzest zanurzający w śmierć na odpuszczenie grzechów, to był chrzest upamiętania. Oni wyznawali głośno, wszyscy słyszeli jak oni mówili swoje przestępstwa. To nie było cichutko, żeby nikt nie wiedział. Miał głośno wyznawać swoje grzechy idąc w te wody. To nie było tak, jak dzisiaj często jest, żeby przyjemnie było, miło, białe szatki, ciepła woda ludzie, którzy ci klaszczą. Przy Janie Chrzciicielu ludzie mieli świadomość, jeśli chcą się upamiętać, to muszą zacząć mówić prawdę, gdy inni ludzie będą słyszeć ich. Ale to im pozwoliło na to, by być przygotowanymi na spotkanie z Panem.

„A gdy ujrzał wielu faryzeuszów i saduceuszów, przychodzących do chrztu, rzekł do nich: Plemię żmijowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego zostaje wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą ku upamiętaniu ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja. Jemu nie jestem godzien sandałów nosić; On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem. W rękę jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym. Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby dać się ochrzcić przez niego. Ale Jan odmawiał mu, mówiąc: Ja potrzebuję chrztu od ciebie, a ty przychodzisz do mnie? A Jezus odpowiadając rzekł do niego: Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Tedy mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosy, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”.

Ci, którzy mogli to oglądać, myśleli sobie: Potrzebował chrztu tak jak my. A On szedł, aby nas wyzwolić, aby nas wykupić, aby dać nam wolność. Głoszona Ewangelia, jest przygotowywaniem człowieka do tego, żeby miał świadomość, że jest grzesznikiem i jako grzesznik potrzebuje zanurzenia w śmierć Chrystusa, żeby nie stanął kiedyś twarzą przed Bogiem i nie zginął. Bo kto może oglądać oblicze Ojca? Tylko ten, który ma czyste serce, a czyste serce dostajemy tylko w Chrystusie. Ludzie mówiący, że są wierzący, a w rzeczywistości są niewierzący, tym się nie przejmują, bo oni i tak nie wierzą w to, co jest w Biblii napisane. Ale ludzie, którzy czytają Biblię i wierzą w to, co jest napisane, wiedzą, że przyjdzie kiedyś

spotkać się z Bogiem każdemu człowiekowi. I najważniejszym w tym momencie będzie to, czy to będzie w Chrystusie, czy poza Chrystusem. Przykłady ze Starego Testamentu mówią, że ci, którzy się spotkali z Bogiem bez posłuszeństwa Bogu, ginęli, gdzie tylko On stanął, tam oni ginęli. Aż w końcu doszli do stwierdzenia: „czy wszyscy mamy ginąć dlatego, że z Bogiem chcemy iść?” Oni nie chcieli się upamiętać, nie chcieli przyjąć Jego warunków, chcieli Mu narzucać swoje.

Ew. Marka 4 rozdział, od 10 wiersza:

„A gdy był na osobności, pytali go ci, którzy z nim byli razem z dwunastoma, o te podobieństwa. I odpowiedział im: Powierzono wam tajemnice Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są z zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby patrząc widzieli, a nie ujrzeni; i słuchając, słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia”.

A więc, byli tam ci, którzy nie byli gotowi na to, żeby ukorzyć się, unżyć się, poddać się, a więc, musieli zginąć. Niezrozumienie Jezusa jest śmiercią. Ten, który słucha, a nie rozumie, nie uratuje się, ale ten, który słucha i rozumie, ten chce skorzystać z Jezusa, żeby się ratować, bo wie, że tylko w Jezusie jest zbawienie. I taki człowiek, który wytrwa w Jezusie do końca, będzie oglądać oblicze Ojca i będzie żyć, bo Ojciec nie chce, żeby ktokolwiek zginął na ziemi. Ale człowiek nie chce przyjąć warunków Ojca, nie chce przyjąć warunków pojednania w Jego Synu, odrzuca te warunki uznając, że ma swój lepszy sposób na życie. Faryzeusz, saduceusz, oraz zwiedzione chrześcijaństwo, mają swój sposób na to, bo uważają, że ich własne uczynki lub ich własna wiara, kiedyś pozwolą im stanąć przed Bogiem i być przyjętymi. I taki człowiek nie będzie rozumiał nawet, co Słowo Boże mówi, będzie się chlubić swoją wiarą lub pobożnością, żyjąc bez Jezusa. Jezus żył na ziemi, łącząc w jedno wszystkie rozproszone owce w jednym Duchu Świętym, w jednym Bożym działaniu, w jednym uwolnieniu z naszych grzechów, oddzieleniu nas od naszego długu i obdarzeniu bogactwem, całym bogactwem niebios, w jednym umiłowanym Synu, Jezusie Chrystusie. Dzisiaj masowo giną ludzie w ten sposób, tracą świadomość i polegają na własnym ja, co rusz widzimy fantastycznych chrześcijan, zadowolonych z samych siebie i żyjących jak świat, nie znających Boga.

W Jana 12 rozdział od 37 wiersza:

„A chociaż tyle cudów uczynił dokonał wobec nich, nie wierzyli w niego, aby się wypełniło słowo proroka Izajasza jakie wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana? Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili i żebym ich nie uzdrowił”.

Ich czas po prostu minął, Bóg dla nich już nie miał łaski. Oni zmarnowali swój czas. Człowiek myśli sobie: „ja zawsze zdążę”, ale to Bóg decyduje o tym, a nie człowiek. Człowiek, który nie poznaje Boga, musi zginąć, bo brak poznania Boga nie daje możliwości uratowania się. Człowiek żyje swoim własnym życiem i czuje się spokojny. To jest jakbyś posadził kogoś na wulkanie, który za minutę wybuchnie, a on jest spokojniutki, siedzi sobie taki i za chwilę tonie w ogniu. My wiemy, że mamy uciekać do Pana, mamy ratować się od przewrotności świata, w jednym umiłowanym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie. Niech Bóg pomoże by prawda o Bogu zdobywała nas dla Boga, byśmy Go szanowali, cenili i byli gorliwi, aby czynić to, co On do nas mówi, wiedząc, że Jego Słowa są Słowami miłości, ale mogą się obrócić w Słowa sądu.

List do Rzymian od 27 wiersza, 9 rozdział:

„A Izajasz woła nad Izraelem: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztką ocalona

będzie; bo Pan wykona wyrok rychło, i w krótkim czasie na ziemi. Jak przepowiedział Izajasz: Gdyby Pan Zastępów nie pozostawił nam zarodki, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do Gomory”.

Tak by wyglądał Izrael, gdyby Bóg nie zadbał o to i nie posłał Jana w duchu Eliasza i gdyby Jan nie przygotował ich na spotkanie z Panem, z Mesjaszem. Zobaczcie, co Jezus mówi o końcu, miłość wielu oziębnie, odwróci się, porzuci Pana. Co mówi o tych, którzy przestali miłować prawdę i wpadli w obłąd? Muszą zginąć, i to nie diabeł ich zabije, tylko Sam Pan. Dlatego ratujmy się w Panu, nie bądźmy lekkomyślni, nie traćmy czasu, nie bawmy się swoim zbawieniem, pilnujmy naszego zbawienia, należmy do Niego w sposób godny. Tak jak się nauczyliśmy, On nas przyjął w miłości, aby nas mieć dla Siebie, a przez to też i dla Ojca.

Jeszcze Ew. Mat. 23 rozdział, od 33 wiersza:

„Węże! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ująć przed wyrokiem gehenny? Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich, niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta, aby obciążyła was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi - od krwi sprawiedliwego Abła, aż do krwi Zachariasza, syna Bariachiaszowego, którego zabiliście między świątynią, a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród”.

To samo dzisiaj się dzieje, ludzie mówią: „Nie przestraszysz nas, my się nie boimy Boga, my jesteśmy zbawieni za darmo z łaski, Bóg nas już przyjął i nikt nie jest w stanie zabrać nam naszego zbawienia. Choćbyśmy nawet w grzechach żyli to i tak Bóg musi nas przyjąć, bo jesteśmy Jego synami i córkami”. I tak się umacniają w życiu w grzechu i w odstępstwie i dotarciu do gehenny. I kiedy słyszą poważne Boże zwiastowanie, śmieją się, myśląc, że to jest po prostu zabawa, że ktoś wymyśla utrudnienia, a oni mają to bez utrudnień. Słowo Boże mówi: „Skoro sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to gdzie się znajdzie bezbożny?” A więc, lepiej uczyć się pobożności, lepiej pozwalać, żeby Bóg wprowadzał nas w kosztowność tego kim On jest, lepiej poznawać Go. Tak jak Jezus powiedział: Aby poznali Ciebie jedyne, prawdziwego Boga, Jezusa Chrystusa, którego posłałeś, bo to jest życie wieczne. A więc, wykorzystujmy dzisiaj czas, aby umieć dzisiaj w czasie łaski korzystać z tego oczyszczenia i przyjmowania oczyszczenia, aby Bóg był z nami, tak jak mówi, jeden i ten sam. Bojaźń to nie jest to, że ja jestem przerażony, bojaźń to jest szacunek do tego, co czytam, nie bawię się Słowem Bożym, nie próbuję go układać w swoją układankę cielesności i stworzyć z tego bazę dla swojego głupiego życia. Raczej wolę być uwolniony ze swojego głupiego życia, dzięki Bożemu Słowu, które jest jak miecz obosieczny i aby ono odcinało w nas to, co jest przeszkodą dla Boga, aby być ze mną, czy z tobą. Po to jest to Słowo, aby odcinało to, co Bogu nie podoba się, bo Bóg chce być z nami, Bóg kocha. Powiedzione jest, że posłał Syna dlatego, że tak umiłował świat, aby w Synu dać ratunek, zbawienie. Ale nie umiłował tak świata, żeby pozwolić swoim dzieciom żyć dalej w świecie w taki sposób jak żyje świat, ale żyć pośród tego świata dzięki Jego Synowi. Pamiętajmy o tym i niech Duch Boży wprowadza nas w tą kosztowność, w kosztowność krzyża, który jest otwarciem na wąską drogę, bo bez krzyża nie można wejść na wąską drogę. Człowiek musi umrzeć, aby wejść na drogę, którą jest Chrystus Jezus. Najpierw krzyż, potem wejście, ale już jako człowiek uwolniony od starego, aby kroczyć stopami nowego człowieczeństwa, ucząc się Jezusa Chrystusa, poznając Go. Chociaż z bagażem jeszcze pamięci wielu złych rzeczy, ale już tą drogą dzięki Jezusowi. Niech Pan będzie z tymi wszystkimi, którzy poznając Boga, drżą na Jego potężne imię. Dzieła ludzkie mówią o dziełach ludzkich, a dzieła Boże mówią o dziełach Bożych. Oglądamy to, co widzą nasze oczy. Widzimy te burze, kiedy te pioruny strzelają. Widzimy te potężne wichury, widzimy te tajfuny, i kiedy widzimy to wszystko, to pokazuje nam cośkolwiek z mocy Boga Stwórcy. Widoczne dzieło Boże mówi o Bogu, o potędze Jego, o Jego majestacie. Ludzie nie umiłowali Go widząc te rzeczy, ale wpadli w

zło i zamienili Boga prawdziwego na jakieś podobizny, które następnie czcząc, myśleli, że te podobizny pozwolą im żyć dalej. Pamiętajmy, wszystko, co uczynił Bóg jest po to, żeby Go móc poznać, On chce być otwartym Bogiem. Usunął tajemnice objawiając nam Syna Swego, abyśmy mając objawienie Syna mogli kosztować z tego w Synu podążania do naszego niebiańskiego, świętego Ojca, jako Jego Boże dzieci. Amen.